

Jacek Ziobro, Jak ja Kocham ten Jazz

Ludzie! Jak ja Kocham ten Jazz!
Tak często beznamiętnie płyną życia dni,
Jeden, potem drugi, lecz między nimi dwoma
Budzi spontanicznie się zew mojej krwi
I to bez pomocy Jacka Londona!
Jazz wgryza tylko się w elit wąskie grono
I czuć to, bo czuć i czuć, niechaj skonom!
Nie ubliżając akordeonom
W jazzie jest po prostu harmonia!
Po prostu harmonia!
Wiem, że ten jazz, ten jazz we mnie jest,
A jazz ma ten sens, bym wyczuł, że jest,
Więc skoro jest, to jest, to znaczy, że jazz
Płynie między duszą a zduszonym jestestwem.
Moim jestestwem.
Słońce zachodzi, lecz dusza gaśnie
I feeling nie gaśnie, chociaż dzień wygasa,
Wtedy właśnie bardzo wciąga bas mnie,
Nawet gdy we krwi płynie tylko pół basa.
I tak to czuję...
Dum, dum, dum...
Kocham go, gdy po dreszczach się rozchodzi
I mnie mimo że rozsądku, logiki tyle wziął,
Bon ton krzyczy precz!, lecz cóż mnie to obchodzi,
Gdy wyczuwam fluidy Marysi Monroe,
I też potrafię, a wtedy...
Happy birthday to you,
Happy birthday to you,
Happy birthday, Mr. President!
Happy birthday to you!
Nikt tego szału krwi nie zatrzyma,
Gdy serce stepuje, puls w próżni zawisa,
Obok zmysłów najpiękniej się w trąbce w rozwija,
Czarowanej we mnie przez samego Louisa.
A wtedy...
(naśladowanie dźwięków trąbki)
Ogarniam go w tej swingowej naturze,
Choć talent ukrywam za podwójną gardą,
Ja wiem, że Ella i Louis już na emeryturze,
Więc dlaczego nie ja na Madison Square Garden,
A tam...
Summertime and the living is easy,
Fish are jumping and the cotton is
Hi!
Oh, your dad is rich and your mom is good looking
Oh yes?
Oh yes!
So
So what?
Hush?
Yeah, hush, girls, sex
And polish vodka too.
Prawdziwej krytyki nie boi się cnota
I z cnotą za tę pieśń nieobarczony winą
Zatapiam w beztalenciu swym wieczną tęsknotę
Za jazzem, co i tak będzie płynąć i płynąć, i płynąć.
Zatapiam w beztalenciu swym wieczną tęsknotę
Za jazzem, co i tak będzie płynąć i płynąć, i płynąć.